Nr. 160. Kraków, Niedziela 18 Lipca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowem.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Przyszłość gimnazyum polskiego w Cieszynie.

(Koresp. N. Ref.).

Cieszyn, 16 lipca.

Już w jednej z dawniejszych korespondencyj wykazano jak najdokładniej, że wrogowie gimnazyum polskiego, a wspólnie z nimi rząd, uderzyli w najsłabszą stronę tego zakładu i starają się dotąd wszelkiemi siłami pozbawić go naprzód dostatecznej ilości uczniów, a następnie w ten podstępny sposób wykazać, że zakład ten jest na Śląsku niepotrzebny. Ociąganie się rządu z daniem formalnej odpowiedzi „Macierzy szkolnej“ jest wybornym, ale zarazem najniegodziwszym środkiem w tym celu. Rząd formalnie, na piśmie, nie odpowiada, a przyparty do muru podaje, że sprawa dotąd nie załatwiona, lecz odroczona, jak to podaje półurzędowy *Fremdenblatt*. Szczera prawda i niegodziwość zarazem! „Macierz“ podaje w pierwszym roku o prawo publiczności dla pierwszej klasy na rok szkolny 1895/6, rok ten szkolny mija, a po jego upływie prośba staje się bezprzedmiotową i nie potrzebuje formalnego załatwienia. W ubiegłym roku szkolnym podała „Macierz“ prośbę o prawo publiczności dla pierwszej i drugiej klasy na rok szkolny 1896/7, — od listopada do lipca formalna odpowiedź nie nadeszła, a obecnie prośba „Macierzy“ jest znowu bezprzedmiotowa i nie wymaga wcale formalnego załatwienia. — Otóż *Fremdenblatt* pociesza społeczeństwo polskie, że ta sama komedya musi się powtórzyć jeszcze w przyszłym roku szkolnym, a następnie zapewne znowu w przyszłym roku szkolnym i nie doczekamy się końca. Zaiste, pocieszające widoki!

Gimnazyum polskie miało już 5 (wyraźnie pięć!) inspekcyj, a *Fremdenblatt* podaje, że musi się odbyć jeszcze jedna w październiku! Znamy się już na tem. Przez nieprzysłanie, a raczej „nieformalne“ odmówienie prawa publiczności w ubiegłym roku straci gimnazyum polskie na liczbie uczniów — jak to już wpisy przed wakacyami wykazały — wrogowie mają nową broń do agitacyi przeciw temu zakładowi, nawet ks. jezuita Christian podejmuje się roli agitatora — zapewne stosownie do woli ks. kardynała Koppa — odradza rodzicom zapisywania uczniów do polskiego gimnazyum i nie chce wydawać metryk, przedstawiając, że szkoła ta jest „unieważniona“, szkoda zatem niepotrzebnych wydatków (fakt ten zeznali protokolarnie rodzice jednego z uczniów). Już dzisiaj twierdzić można, że wobec takich sztuczek liczba uczniów nie dojdzie do tej, jaką miała pierwsza klasa w zeszłym roku, a toż to dopiero będzie woda na młyn przeciwników. Kiedy „Macierz“ poda znowu prośbę o udzielenie prawa publiczności dla pierwszej, drugiej i trzeciej klasy na rok 1897/8 (bo inaczej prosić nie może), rząd zarządzi znowu kilka inspekcyj i znowu będzie zwlekał z daniem formalnej odpowiedzi przed końcem roku szkolnego, gdyż „nasi najserdeczniejsi“ będą usilnie starali się przekonać rząd, że jeśli jeszcze rok wytrwa na obecnem, „bardzo sprawiedliwem i godnem rządu“ stanowisku, to na rok szkolny 1898/9 już nikt nie zapisze się do polskiego gimnazyum w Cieszynie. Że rząd tym zapewnieniom uwierzy, że będzie się starał przekonać o ich prawdziwości, to jasno widać z komunikatu w *Fremdenblacie*.

Obecnie trzeba przyznać drowi Haasemu, że dobrze zna swych „Pappenheimer'ów, gdyż już przed rokiem pisał w *Silesii*, iż bardzo wątpi, czy to ministerstwo udzieli kiedyś gimnazyum cieszyńskiemu prawa publiczności. Polacy na Śląsku zaczynają teraz dopiero być tego samego zdania i wyglądają poparcia od całego społeczeństwa polskiego, gdyż sami tak silnego nieprzyjaciela pokonać nie potrafią. Sprawa przedstawiona została tutaj tak, jak się ma w rzeczywistości i jak ją pojmuje samo ministerstwo oświaty u siebie, i tak także trzeba rozumieć wiadomości, rozszerzane z biur ministeryalnych. W rękach zatem społeczeństwa polskiego leżą losy gimnazyum polskiego w Cieszynie i od niego zawisło jego ocalenie.

Aż do berlińskiej *Vossische Ztg* zajechali Niemcy cieszyńscy, aby wylać swoje żale na Polaków. W ostatnim numerze znanej *Silesii* znajdujemy telegram z Berlina, donoszący, że *Voss. Ztg* zamieszcza sensacyjny artykuł o tak zwanych (naturalnie przez Niemców) „politycznych gimnazyach“ w Austryi, do których należy słowieńskie gimnazyum (właściwie paralelki) w Cylei i polskie gimnazyum w Cieszynie. Ostatnie z nich założono na kresach państwa, celem szerzenia propagandy słowiańskiej. W artykule tym rozwodzi się *Voss. Ztg* o antagonizmie hr. Badeniego z Gautschem, który jest zwolennikiem staro-austryackiego centralizmu. Gautsch posiada jednak giętką naturę i w danym razie zastosuje się do okoliczności; pytanie jednak, czy Polacy w tej sprawie zrobiliby ustępstwa. Pojedynek (naturalnie polityczny) między Badenim a Gautschem odbędzie się wpierw, niżby wnioskować można z najnowszych wywodów *Fremden-Blattu* w sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie. Hr. Badeni powróci prawdopodobnie do pałacu namiestnikowskiego we Lwowie(!), a oprócz Polaków i Czechów nikt łzy za nim nie uroni.

Dziwnie szybko informowaną jest *Silesia* w tej sprawie. Komunikat *Fremden-Blattu* ukazał się 14 b. m., wczoraj zaś, tj. 16 b. m., wyszła *Silesia*, rejestrująca z zadowoleniem głos półurzędowego organu pruskiego, który jeszcze do rąk naszych nie doszedł. Co do pochodzenia więc owego artykułu *Voss. Ztg.* wnioskowaćby można, że źródło jego bije gdzieś niedaleko od biura redakcyi *Silesii*.

Z przyjemnością zaznaczyć należy, że chwilowe różnice opinii prasy polskiej w sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie zaczynają się wyrównywać. Nawet *Czas* zdobył się na rozsądny komentarz komunikatu *Fremden-Blatt'u* i w wypowiadaniu swego zdania o postąpieniu rządu wyręcza się opinią innych dzienników, które to postąpienie potępiają. *Słowo Polskie* zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny w tej sprawie, który kończy słowami:

„Byłoby bardzo smutnem, gdyby szkoła miała padać ofiarą polityki. Kto sprawę udzielenia nauki w języku ojczystym uważa jako polityczną, gdy ona jest *par excellence* sprawą wychowawczą — nie powinien być ministrem oświaty!“

W całej tej sprawie jedna kwestya dotąd nie jest wyświetlona. Czy hr. Badeni solidaryzuje się, na punkcie odmowy prawa publiczności gimnazyum cieszyńskiemu, z bar. Gautschem, czy nie? To przecież jest rzecz wielkiej wagi i to radzibyśmy wiedzieć. Jeżeli minister oświaty robi politykę na własną rękę w zakresie szkolnictwa, to może to samo zrobić, i w jeszcze wyższym stopniu, minister sprawiedliwości, a potem znowu swojemi drogami pójść gotowi ministrowie skarbu, rolnictwa i t. d. Gdzież wtedy szukać mamy jednolitości politycznej w administracyi państwa i kogo czynić za nią odpowiedzialnym?

Jeżeli hr. Badeni, jako prezydent gabinetu, nie solidaryzuje się z postępowaniem ministra oświaty w sprawach tak zasadniczych, jak odmówienie gimnazyum polskiemu w Cieszynie prawa publiczności i zniesienie paralelek słowieńskich w Cylei (zob. telegramy. *Przyp. Red.*), to jeden z nich powinien ustąpić. Przecież dwóch kierunków politycznych, i to rozbieżnych, w jednym i tym samym gabinecie być nie może. Dopóki więc na czele gabinetu stoi hr. Badeni, to oprócz ministra oświaty, on sam także za politykę w szkolnictwie odpowiadać musi.

Bezpośrednie podatki osobiste.

III.

Ze względu na ważną rolę, jaką przy wymiarze podatku zarobkowa ustawa przepisuje komisyom podatkowym, należy powiedzieć jeszcze kilka słów o sposobie ich urzędowania.

Komisya zbiera się na wezwanie przewodniczącego; do powzięcia ważnych uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej połowy członków lub zastępców. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, a w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Jeżeli przedmiotem narady jest opodatkowanie członka komisyi, jego żony, krewnych lub powinowatych w linii wstępnej lub zstępnej, albo krewnych pobocznych do trzeciego stopnia, odnośny członek komisyi winien się na czas dyskusyi i uchwały wydalić. Tak samo, jeżeli chodzi o opodatkowanie przedsiębiorstwa, w którem członek komisyi jest interesowany jako spólnik, wierzyciel, dłużnik, zastępca prawny itp. Protokół narad i orzeczeń komisyi ma być podpisany przez przewodniczącego i dwóch obecnych na rozprawie członków. Obowiązkiem „komisarzy“ jest pełnić swój urząd według najlepszej woli i wiedzy, nie kierować się względami osobistemi i zachowywać w ścisłej tajemnicy zarówno treść obrad komisyjnych jak i dochodzące do ich wiadomości szczegóły o majątkowych czy zarobkowych stosunkach kontrybuenta. Przewodniczący i członkowie komisyi sprawują swoje czynności urzędowe bezinteresownie, mają jedynie prawo do zwrotu kosztów podróży, o ile nie są urzędnikami państwowymi w czynnej służbie. Gdyby z winy wyborców wybory w oznaczonym czasie nie zostały dokonane, lub gdyby wybrani uchylali się od współdziałania w komisyi, minister skarbu może z grona kontrybuentów powołać potrzebną do uzupełnienia liczbę „komisarzy“, a nawet przelać prawa całej komisyi na osobę przewodniczącego, jeśliby utworzenie komisyi było niemożliwe lub gdyby one w przepisowym terminie czynności swoich nie ukończyły.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że celem rozdziału kontyngentów towarzystw podatkowych na kontrybuentów, komisye przedewszystkiem wymierzą każdemu kontrybuentowi stopień podatku, odpowiadający średniej rentowności jego przedsiębiorstwa lub zajęcia, w stosunku do takiejże rentowności przemysłów lub zajęć innych opodatkowanych tego samego towarzystwa. Otóż ustawa podaje następującą skalę tych stopni podatkowych:

zł.	ct.	złr.	złr.	złr.	złr.
1	50	15	55	220	820
2	—	18	60	260	900
2	50	21	70	300	1000
3	—	24	80	340	1100
4	—	28	90	400	1200
5	—	32	100	460	1300
6	—	36	120	520	1500
8	—	40	140	580	
10	—	45	160	660	
12	—	50	180	740	

Następne stopnie podnoszą się po 200 złr. Widzimy więc, że wzrost stopni jest progresywny; im wyższe stopnie, tem większą też różnica między dwoma bezpośrednio po sobie następującemi.

Średnią rentowność ma komisya obliczyć i stwierdzić na podstawie wszelkich zbadanych lub znanych okoliczności. Przytem, o ile to jest możliwe bez opóźnienia zadań komisyi, należy oszacowywać przemysły według grup. W każdej grupie komisya ustanowi najpierw stopień podatku dla tych przedsiębiorstw i zajęć, które podług ich średniej rentowności przynoszą zysk najmniejszy, resztę zaś kontrybuentów uporządkuje w ten sposób, że przedsiębiorstwa lub zajęcia, między którymi niema różnic istotnych, taki sam stopień podatku otrzymają.

Przy wymiarze stopni podatkowych przemysły wydzierżawione traktowane będą na równi z przemysłami samoistnie prowadzonemi, komisya ma wszakże uwzględniać ciężary dzierżawcy, jak użytek dzierżawny itp.

Ważnym jest przepis, orzekający, że w razie, jeżeli główną podstawą przedsiębiorstwa lub zajęcia jest praca ludzka bez znacznego współdziałania kapitału, komisya może, wymierzając podatek, zejść o 1 do 3 stopni niżej w podanej skali, niżby to odpowiadało właściwej średnicy rentowności.

Wogóle ustawa nakazuje komisyom zwracać uwagę przy wymiarze stopni podatkowych na następujące okoliczności: rodzaj przedsiębiorstwa, miejsce i czas jego wykonywania, rozmiary tegoż, osobista praca przemysłowca, ilu i jakich ma pomocniczych robotników, czy przemysł jest domowym, rękodzielniczym czy fabrycznym, jakie ma motory, jakie maszyny robotnicze, jaki kapitał włożony i t. p.

Stopnie podatkowe wymierza się z reguły na okres dwóch lat, a podstawą tej czynności jest przeciętny stan przedsiębiorstwa w roku poprzedzającym okres wymiaru od 1 lipca do 30 czerwca.

W zasadzie przedmiotem wymiaru podatkowego jest każdy zakład przemysłowy z osobna, tylko w takim razie, jeśli w tej samej gminie jest kilka zakładów tego samego przedsiębiorstwa, lub zakład główny i filia, podatek wymierzony będzie według jednego stopnia. Podobnie wówczas, gdy kilka zakładów przemysłowych pozostaje z sobą w innym, nierozerwalnym związku. W takich razach, po dokonaniu wspólnego wymiaru, podatek zostanie rozłożony między pojedyncze zakłady przemysłowe z uwzględnieniem ich wzajemnej ważności.

Jeżeli ten sam przedsiębiorca w jednym zakładzie przemysłowym prowadzi kilka interesów, komisya wymierzy podatek wspólny od całego przedsiębiorstwa, obowiązaną jest wszakże na żądanie strony oznaczyć, jaka część podatku przypada na każdy interes z osobna.

Miejscem przypisania powszechnego podatku zarobkowego jest siedziba danego przedsiębiorstwa: przy przedsiębiorstwach budowlanych, każdorazowa siedziba zarządu, przy interesach, rozciągających się na kilka gmin, ta gmina, w której jest zakład główny lub mieszkanie kontrybuenta. Jeśli przedsiębiorstwo obejmuje swym terytoryalnym zakresem większą liczbę gmin, podatek rozdzielony będzie między dotyczące gminy w stosunku ważności pojedyńczych części przedsiębiorstwa i zajętego przez nie obszaru. Komisya ma w takich razach uwzględnić także ciężary, jakie na gminy sprowadza istnienie odnośnych przedsiębiorstw. Stosuje się to w szczególności do kopalń.

Z kolei omówimy postępowanie, przepisane dla zgłoszenia, wymiaru i poboru podatku zarobkowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wenecya, 12 lipca.

(List z podróży).

Wenecya uroku swego nie traci; dowodem tego wielka liczba obcych, których i tego roku tutaj pełno. Są całe rodziny, przybywające z zagranicy rok rocznie i polskich rodzin niemało, przeważnie z Królestwa i Poznańskiego. Tego roku jest w Wenecyi wystawa sztuk pięknych i znacznie więcej na niej obra-

Z WYSTAWY TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Wdzięcznem jest zadanie sprawozdawcy artystycznego, gdy przychodzi mu chwalić, a to już choćby dlatego, że, wbrew powiedzeniu Boileau, zadawać sobie musi pewien trud dla wyszukania stron ujemnych, podczas gdy strony dodatnie same nasuwają się mu pod pióro. W tem przyjemnem położeniu znajduje się niżej podpisany wobec znacznego szeregu prac, jakie w tej chwili znajdują się na wystawie.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zwracania uwagi na wielkie artystyczne uzdolnienie Polek. Do ich liczby zaliczyć trzeba jeszcze jednę, mianowicie p. Łempicką, po raz pierwszy, jeśli nas pamięć nie zawodzi, występującą w Salonie krakowskim. Jest to obdarzona talentem dużym artystka, której wszystkich prac wystawionych trudno jest wyliczyć. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na następujące, które świadczą, na jak dobrej drodze znajduje się ich autorka, a które są pochwytanemi *in flagranti* notatkami z żywej natury: „Dzieci w zasadzce“, „Zepsuta zabawka“, „Dzieci przy studni“, „W ogródku“, „Troskliwa babcia“ itd. Są to wszystko pewnego rodzaju dokumenty życiowe, zapowiadające, że ktoś, co jest w stanie tak patrzeć na naturę, następnie zaś oddawać ją z taką prawdą, ten stworzony jest, by wysoko podnieść sztandar naszego malarstwa. W przepowiedniach mylić się może każdy — mimo tego nie wahamy się wyrazić nadziei, że z p. Łempickiej malarstwo polskie cieszyć się będzie już w najbliższej przyszłości, jako z wielce pożytecznego i zaszczyt przynoszącego nabytku. Teraz nawet, gdy artystka nie osiągnęła jeszcze możliwej doskonałości w technice, charakteryzuje jej prace bardzo poprawny rysunek i jasny, czysty, jak sama natura, koloryt.

Oddając *suum cuique*, wypada zaznaczyć p. Koniuszki „Przed obrazem“, rodzaj zdjęcia momentalnego, ilustrującego lokal wystawy, oraz p. Kurelli niewielki obrazek p. t.: „Z okolic Rzymu“. Pierwszy z nich dowodzi, co z przyjemnością stwierdzamy, że p. Koniuszko, w którego produkcyi artystycznej nastąpiła wielka przerwa, zaczyna zwolna przypominać swe dawne, dobre prace, drugi zaś kwalifikuje się więcej do Muzeum narodowego, gdzie jest miejsce dla tego rodzaju archaicznych malowideł, niż na wystawę, gdzie radzibyśmy oglądać rzeczy nowe, nietylko co do czasu swego powstania, ale także co do sposobu, w jaki wykonane zostały.

Znanym majstrem w odtwarzaniu architektonicznych zabytków Krakowa jest p. Tondos. Notując jego dwie ostatnie akwarelle: „Bramę Floryańską“ i „Widok na Skałkę“, trzebaby powtórzyć wszystkie pochwały, jakiemi obsypywano go za prace dawniejsze, z tym jednak dodatkiem, że zbytnia łatwość w pracy i wynikające z niej miejscami pobieżne traktowanie przedmiotu nie może jego twórczości artystycznej wyjść na dobre.

W dalszym ciągu uderza znaczna ilość prac, osobno wystawionych, p. Czynciela, artysty pracującego najwidoczniej z wielkim zapałem w myśl zasady „sztuka dla sztuki“. Wystawił on, obok obrazu rodzajowego, za dużego wymiarami do tematu, a noszącego tytuł „W pracowni“, mnóstwo bardzo dobrych „Studyów kwiatów“, wyraźnie mówiących, że artysta ich malowaniu powinien głównie się poświęcić. U nas niewielu malarzy oddaje się malowaniu kwiatów, dlatego też udatne w tym kierunku próby podnieść wypada i zachęcić ich autora, aby malował je z sumiennością, która jest mu już teraz właściwą, i z subtelnością, jakiej te piękne, lecz zarazem bardzo delikatne twory natury wymagają koniecznie.

W p. Kochanowskim, którego akwaforta „Kopia z obrazu Halssa“ i „Studyum“ pastelowe są wprost kapitalne, posiadamy jedynego rytownika-artystę, mogącego nieodżałowanej pamięci Redlicha zastąpić.

„Studya“ pastelowe p. Grossego, Krakowianina, na których widać dodatnie wpływy szkoły francuskiej, dają sposobność przypuszczania w nim na przyszłość dzielnego artysty. Cechuje go przedewszystkiem umiarkowanie i rozsądek w używaniu barw w technice pastelowej, czego, jak to mogliśmy przekonać się na tak zw. wystawie secyonistów, brakuje często o wiele od niego starszym i doświadczeńszym malarzom.

Do prac, stawiających przed oczy całe piękno przyrody, pojmowane w szerokim stylu, należą dwa niepospolicie piękne płótna: p. Mroczkowskiego „Widok z Miedzianego“ i p. Nałęcza „Widok Fjerdland-Fjordu“. — Dwa te krajobrazy posiadają, mimo różnej treści, dużo analogii. Cechuje ich technikę wielka łatwość i prostota, a zachwyca do możliwych granic doprowadzone złudzenie oka przez oddanie zagłębienia perspektywicznego — powietrza. P. Mroczkowski jest specyalistą od malowania naszych Tatr, p. Nałęcz takimże specyalistą w odniesieniu do gór północnej Europy. Jeden i drugi, przenosząc na płótno potężną i poetyczną naturę górską, czyni to w sposób zupełnie indywidualny, za pomocą techniki sobie właściwej. — Patrząc na krajobrazy przez nich malowane, widzi się dopiero całą, olbrzymią różnicę między ich pracami a malowidłami niektórych „najmłodszych“, stosujących symbolizm nawet do krajobrazów, i to w drzewach, niebie, trawie i t. d., nie mówiąc już o oświetleniu, które z racyi symbolizmu nawet śladu prawdy nie posiada. Porównanie takie wychodzi tylko na korzyść artystów, co umieli ustrzedz się modnego kierunku, przechodzącego czasami w pewien rodzaj aberracyi umysłowej.

Skoro jesteśmy przy pejzażach, należy zwrócić uwagę na bardzo prawdziwy „Koniec grudnia“ p. Steinsberga, będący jednym z najlepszych widoków, które oglądaliśmy ostatniemi czasy na Wystawie. Z ponurym nastrojem całego obrazku harmonizuje doskonale śnieg podmokły, tracący swój czysty kolor.

Sympatyczna i uzdolniona para — panna Janowska i brat jej p. Janowski — która zbyt rzadko wystawia swe obrazy ku wielkiemu żalowi publiczności, witającej je zawsze sympatycznie, dała tym razem „Poranek zimowy“ i „Las“. W bezpretensyonalnym, lecz nader wdzięcznym motywie wiejskim zdołała panna J. oddać mroźną atmosferę poranku i szczęśliwie pokonać trudności, które nastręczają się przy malowaniu śniegu w takiem oświetleniu, jakie artystka do swego obrazu wybrała. Motyw, wzięty przez pana J., z efektownie oświetlonego lasu, dał mu pole do popisania się z silnym i barwnym kolorytem, którego jakby unikał w dawniejszych swych pracach.

W kilku ubiegłych miesiącach pejzaż i portret przeważały na Wystawie. Obecnie jednak tylko jeden p. Machniewicz wystawił aż pięć portretów naraz, z których jeden mieści na sobie podobizny trzech młodych osób równocześnie. Do tego, co pisaliśmy już dawniej o tym artyście, dodać możemy chyba to jedynie, że zamiast ostatecznie opanować technikę, został sam przez nią opanowany. Rozumieć to należy w ten sposób, że p. M., doszedłszy do pewnego stopnia wprawy w malowaniu, nie szuka sposobów jej udoskonalenia, owszem stosuje tę samą technikę do wszystkich twarzy bez różnicy płci i wieku. I jeśli nawet pewnego rodzaju miękki i wszędzie jednakowo „rozdmuchany“ sposób malowania nadaje się niekiedy do portretów kobiecych — ta w portretach męskich nie może sprawiać dodatniego wrażenia. Przypuszczać można, że to jest tylko chwilowy zastój w rozwoju talentu p. M., bo np. „Portret damy“, wystawiony w maju b. r. przekonywał, że jest on w stanie wyłamać się, gdy chce, z maniery. Najlepszym z wystawionych — jest „Portret damy“ o ciemnych włosach, ładnie oświetlony i poprawnie narysowany; „Portret trzech panienek“ zaś zwraca uwagę oryginalnym pomysłem.

Wyżej wspomniany p. Steinsberg jest o wiele szczęśliwszym pejzażystą, niż portrecistą; tak przynajmniej sądzić trzeba z jego „Portretu mężczyzny“, nie wykraczającego poza mierność.

Rzadko u nas napotykanym rodzajem artysty jest p. Trojanowski, malarz i rzeźbiarz w jednej osobie. O ile dawniejsze prace rzeźbiarskie p. T. robiły wrażenie próbek dyletanckich, a szczególniej większe z nich rozmiarami, o tyle znów dwa malutkie „Medaliony Matejki i Szopena“ wykazują duży postęp i bezwzględnie biorąc, posiadają wartość artystyczną.

P. Lewandowski, będący zarówno literatem i rzeźbiarzem, dał w uprawianym przez siebie rodzaju, to jest z wezwaniem na pomoc polichromii, wykonane popiersie, noszące tytuł „Nimfa“. Stosowanie polichromii, choćby nawet w sposób tak umiejętny, jak to czyni p. L., jest rzeczą gustu, zawsze jednak kształty, nie kolor, rozstrzygać będą o wartości rzeźby; stąd też rzeźbiarz raczej na nie, niż na kolorki winien kłaść wagę. Ponieważ w ogóle głowy kobiece zwykle udają się temu artyście, przeto i „Nimfa“, z rozchylonemi lubieżnym uśmiechem ustami, z głową w tył odrzuconą, jest w wykonaniu niezawodnie taką, jaką w założeniu chciał ją mieć autor. Trochę więcej ramion i piersi czyniłyby ten biust efektowniejszym ze względu na silny ruch głowy.

Na zakończenie pozwolimy sobie zrobić pewną uwagę pod adresem zarządu wystawy, a mianowicie, że powinna być ona wcześniej otwieraną, niż to dzieje się obecnie. Wiele przejezdnych osób, rozporządzających stosunkowo krótkim czasem, podczas swego pobytu w Krakowie wyczekiwać musi godziny jedenastej, aby się dostać do górnych sal Sukienic, godziny zaś południowe w dnie upalne nie nadają się wcale do zwiedzenia wystawy ze względu na afrykańskie gorąco, panujące wtedy w jej lokalu. Wartoby tedy zaprowadzić pod tym względem reformę, która niezawodnie odbiłaby się korzystnie na frekwencyi Wystawy, a tem samem i na kieszeni Towarzystwa.

Józef Trepka.

zów, aniżeli przed dwoma laty. Niestety, nie spotkałem się z żadnem nazwiskiem polskiem, chociaż zagranicznych, zwłaszcza Niemców i Rosyan dużo. — W tych dniach odbył się na *Chioggia* bankiet, dany przez artystów zagranicznych; rozpisały się o nim szeroko pisma tutejsze. Pewien malarz rosyjski, który tutaj wystawia dwa wielkie obrazy „Etap skazańców na Sybir“ i „Pieśń patryotyczną“, miał na bankiecie mowę treści politycznej. Mowa Włochom bardzo się podobała, Francuzom mniej.

Uwagi godnym jest sąd krytyków włoskich o najnowszej sztuce niemieckiej, reprezentowanej po raz pierwszy we Włoszech przez Böcklina. Są tutaj najgłośniejsze jego dzieła, które mu w Niemczech zjednały sławę najgenialniejszego malarza, jak: „*Die Nacht*“, „*Sehnsucht*“, „*Spiel der Wellen*“ i inne. Krytyka włoska odmawia malarzowi niemieckiemu jednem słowem wszystkiego; pod względem techniki stoją one niżej wszelkiej krytyki, wykonanie ma być tak liche, że dają się porównać chyba z dziełami malarzy z pierwszych wieków chrześcijańskich, a co do idei nie przedstawiają niczego! Böcklin, zdaniem krytyki włoskiej, rzuca publice w oczy piaskiem *c'est le plus grand jetteur de poudre aux yeux!*

W tych dniach zaprowadzono na wystawie nowość, którąby i u nas dała się zastósować: postawiono na każdej sali wentylatory elektryczne, które publiczność chłodzą. Tym sposobem chce komitet zapobiedz skargom na gorąco w salach, dla którego przed dwoma laty wystawa świeciła pustkami.

Z wystawy sztuk pięknych na Lido bardzo blisko; statek parowy przewiezie nas w kilku minutach — za dziesięć centów.

Tutaj dopiero znajdujemy się w rzeczywistości na lądzie stałym: tramwaje konne, powozy, fiakry, a nawet bicykliści przekonują nas o tem. Ślicznym jest widok z werandy zakładu kąpielowego na morze. Z terassy schodzi się wprost do kąpieli morskiej; kąpiącym i bawiącym się w wodzie przypatruje się publiczność, panowie i panie, orzeźwiając się przytem lodami i piwem.

Publiczność, jaką tutaj znajdujemy, jest kosmopolityczną. Aczkolwiek widać, że świat arystokratyczny, reprezentowany licznie, wesołość i poufałość zdaje się przekraczać swoje granice. Toalety szczyt elegancyi, suknie o barwach żywych, niektóre skromnością swoją ujmujące. Blisko połowa płci pięknej — to córy patrycyuszów weneeyańskich. Wdziękiem i smakiem Wenecyanek zachwycają się Włosi sami, sławną bowiem jest *la grazia e il gusto delle donne veneziane!*

Zwiedziłem na ustroniu leżącą wyspę „degli Armeni“, gdzie się znajduje dom, w którym mieszkał Byron, szukając spokoju i wytchnienia. Na wyspie znajduje się klasztor zakonników ormiańskich, którzy w ciągłych pozostają stosunkach ze swoją ojczyzną. Jest to klasztor Ojców Benedyktynów. Młody Ormianin, którego losy ojczyzny obchodzą żywo, opowiadał mi różne szczegóły o prześladowaniach Ormian w Turcyi. Wyspa sama jest jedną z najromantyczniejszych wysp włoskich.

Teatr w Wenecyi cieszy się zasłużoną reputacyą pierwszorzędnych teatrów we Włoszech. Znaną jest rzeczą, jakie uznanie po za granicami Włoch zdobyła sobie wenecka trupa Goldoniego, której kierownikiem był zmarły przed kilku miesiącami Giacinto Gallina. Gra artystów włoskich różni się bardzo od gry artystów naszych. Realizm i weryzm, przeprowadzony do ostatecznych konsekwencyj. Sztuka ich stoi w tym stosunku do sztuki w pojęciu naszych artystów, jak romantyzm w literaturze do naturalizmu. Porównując jednę szkołę z drugą i chcąc wydać sąd bezstronny, trzeba przyznać, że wpływ na widza artystów włoskich jest silniejszym. Na turnieju dramatycznym w Wiedniu przyznano artystom weneckim nawet przed *Comédie française* pierwszeństwo. *D. R.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 lipca.

Wczorajszy artykuł *Fremdenblattu*, zaprzeczający przesileniu gabinetowemu, wywołał w dziennikach wszelakich odcieni najrozmaitsze komentarze. Dzienniki opozycyjne niemieckie, które uderzyły w nutę tryumfu, gdy pierwsze pogłoski o przesileniu gabinetowem się rozeszły, dziś niezadowolone, z komunikatu w *Fremdenblacie* ogłoszonego, powołują się na głosy pism polskich, które stwierdziły, że stanowisko hr. Badeniego jest silnie zachwiane. *N. Fr. Presse* zaznacza, że żaden komunikat nie zaprzeczy istotnie krytycznemu położeniu, w jakiem znajduje się gabinet hr. Badeniego, nie mogący już zupełnie panować nad sytuacyą polityczną. Zdaniem nowej Presy przebija to także z tego komunikatu. Wywodzi dalej *N. Fr. Presse*, że w ogłoszonym przed kilku dniami komunikacie w *Fremdenblacie*, rząd wyraźnie zaznaczył, iż konferencye ugodowe się rozchwiały; jeżeli rząd w ten sposób uznał zupełną bezowocność swojej polityki, dziwnie to wygląda, jeżeli dziś żąda od publicystyki ułatwienia porozumienia się ze stronnictwami na pozytywnej podstawie. Cała polityka rządu od początku sesyi nie wydała żadnego pozytywnego rezultatu i zdradzała tylko ciągłą chwiejność. — Dziś to, jutro owo, zawsze jednaki brak jasności i otwartości. Dla Niemców istnieje tylko jeden warunek, który zawsze powtarzać będą: „bez zniesienia rozporządzeń językowych nie będzie pokoju!“

Z głosów liberalnej prasy wiedeńskiej na temat przesilenia gabinetowego przebija wogóle źle tajone westchnienie, aby miejsce hr. Badeniego zajął Niemiec, choćby urzędnik, któryby zniósł rozporządzenia językowe dla Czech i milczeniem zatwierdził niemiecki stan posiadania. Jak za gabinetu koalicyjnego wywiesiliby Niemcy hasło pracy ekonomicznej z pominięciem spornych kwestyj politycznych, — co równałoby się znowu zatwierdzeniu dotychczasowego, krzywdzącego ludy słowiańskie stanu rzeczy. Na takie załatwienie przesilenia gabinetowego żaden klub słowiański zgodzićby się nie mógł; wiedzą one już dobrze, czem to pachnie. Gabinet taki mógłby wprawdzie rządzić z Niemcami, lecz zastanowićby się musiał, czyby potrafił rządzić bez Słowian.

Warszawski Dniewnik zajmuje się artykułem naszym, w którym wystąpiliśmy przeciwko najnowszemu wtargnięciu prawosławnego rządu rosyjskiego do seminaryów katolickich, i dodaje od siebie pod naszym adresem następującą uwagę:

„Sądzić należy, że ta niewłaściwa gorliwość krakowskiej gazety nie przyniesie owoców, ponieważ tutejsze społeczeństwo polskie bardzo dobrze rozumie, że zarządzenie rządowe, wprowadzone w seminarych, nie może przedstawiać żadnego niebezpieczeństwa ani dla wiary katolickiej, ani dla seminaryów, ani dla narodowości polskiej.“

Warsz. Dniewnik gotów jeszcze wmawiać w nas, że urządzenie egzaminów rosyjskich w polskich seminaryach katolickich zdąża do wzmocnienia Kościoła katolickiego i żywiołu polskiego.

Warszawski korespondent *Birż. Wiedomosti* poświęca ostatni swój list objazdowi ks. Imeretyńskiego po Królestwie Polskiem. Przytoczywszy mowy biskupa Kulińskiego i hr. Wodzickiego, korespondent kończy następującemi słowy:

„Nie ulega wątpliwości, że zaufanie do władzy, wyrażane ostatniemi czasy przez Polaków, jest potężną dźwignią, mogącą wreszcie jeśli nie skruszyć, to przynajmniej wielce osłabić węzeł gordyjski wzajemnych niechęci. Tak groźna dla wielu „kwestya polska“ jest w rzeczywistości kwestyą naszej polityki wewnętrznej, dającą się łatwo załatwić drogą spokojnych środków, mających na celu rosyjską ideę państwową, ale nie obrażających ambicyi polskiej“.

Jużnyj Kraj, pisząc o tym samym przedmiocie, kończy swe wywody taką optymistyczną refleksyą: „Wierzymy, że długotrwała nieprzyjaźń, dzieląca dwa narody słowiańskie, gaśnie w dobie obecnej. Niechże więc ustanie nieufność wobec zmian, dokonywujących się na kresach zachodnich. Przy dążeniu Polaków do pokoju i przy dostatecznie już ujawnionem usposobieniu pokojowem panującego monarchy, nic nie staje na przeszkodzie do zawarcia pożądanego pojednania. Pokój powszechny nie jest mrzonką, nie jest utopią; trzeba weń wierzyć i dążyć ze wszystkich sił do osiągnięcia go“.

Podobnie nastrojone głosy pojawiają się od czasu do czasu w prasie rosyjskiej, ale, niestyty „pokój i pojednanie“ pozostaną mrzonką i utopią, dopóki rząd rosyjski nie zaniecha walki z narodowością polską i polskim językiem i nie będzie się wysilał na nowe środki rusyfikacyi, czy to za pomocą wewnętrznych środków administracyjnych, czy przy pomocy Watykanu.

Z Berlina.

Pomimo tak zaawansowanego sezonu letniego, działalność sejmu pruskiego jest jeszcze w całej pełni. W połowie przyszłego tygodnia zbierze się Izba panów, aby powtórnie głosować nad nowelą o stowarzyszeniach, która jest w gruncie rzeczy nowelą i antisocyalistyczną i antipolską. W przyszły piątek Izba deputowanych odbędzie posiedzenie, aby obradować nad odesłanym z Izby panów projektem do ustawy o Izbach handlowych, a następnego dnia, tj 24 lipca ma wydać ostateczny wyrok na nowelę o stowarzyszeniach.

Frankf. Ztg nazywa komedyą polityczną te posiedzenia sejmowe wśród lata, ponieważ są one bezcelowe. Zdaniem dziennika frankfurckiego losy ustawy Recke'go są już rozstrzygnięte: projekt zostanie odrzucony tą samą większością głosów, jak poprzednio Ten konstytucyjny figiel ponownego głosowania, całe to bezcelowe i bezużyteczne przedłużanie sesyi, świadczące nie o energii, lecz o dziecinnym uporze rządu, kosztować będzie parękroć tysięcy marek. O uchwalenie takiej sumy toczą się zazwyczaj walki parlamentarne i nieraz nie można jej wydobyć od ministra skarbu na cele użyteczności publicznej.

Ten wzgląd finansowy jest jednakże rzeczą podrzędną w porównaniu z satyrą, jaką stanowi zakończenie sesyi w lipcu, satyrą na „silny rząd“.

„Warto się pośmiać — pisze *Frankf Ztg*, — że zwalczający przewrót mężowie stanu na sławnym wieczorku piwnym p. Brefelda pozwolili się przerobić kilku członkom Izby panów, chcącym odegrać także jakąś rolę, i wbrew pierwotnej myśli, dręczą sejm nowelą o stowarzyszeniach, zamiast zamknąć sesyę, gdy tylko się okazało, że ustawa nie może przyjść do skutku. Jeżeli ks. Hohenlohe raczy także pofatygować się 24 lipca do Berlina, jak to muszą uczynić posłowie, to należałoby go zniewolić do wyjaśnień, co sobie myśleli mężowie stanu przy bezcelowem przedłużaniu sesyi. W braku ks. Hohenlohego, powinienby udzielić wyjaśnień minister v. der Recke, jako twórca noweli i sprawca tej ośmieszającej rząd kampanii“.

Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej — kończy *Frankf. Ztg* — będzie zapewne dosyć burzliwe, gdyż należy przypuszczać, że opozycya zechce przynajmniej rozprawić się z rządem i przywódcy jej wypowiedzą mowy w charakterze ostatniego obrachunku za tę bezcelową walkę.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego w poniedziałek 19 b. m. rozpoczyna obrady swoje w Stanisławowie. Z przebiegu obrad zamieszczać będziemy dokładne sprawozdania.

Uczestnikom prac w doniosłych dla kraju kwestyach publicznej oświaty i wychowania przesyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa kolei elektrycznych w Krakowie, oraz sprawa reorganizacyi szkoły wydziałowej św. Scholastyki i połączenia z nią kursów im. Baranieckiego.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła między innemi dokonać robót restauracyjnych przed zimowych w tutejszych szkołach ludowych ogólnym kosztem 5.681 złr. Dalej uchwaliła przedstawić Radzie wniosek o dodatkowe udzielenie kwoty 10 tysięcy złr. na cele czyszczenia miasta. Uchwaliła wreszcie uporządkować plac przed nowo zbudowanym hotelem Royal naprzeciw kościoła OO. Bernardynów przy plantacyach, oraz sprzedać III parcelę na Maślakówce p. J. Kucharzykowi po 33 złr. za sążeń kwadratowy.

Wiadomości osobiste. Z powodu wyjazdu na urlop nadprokuratora państwa w Krakowie, radcy dworu p. Władysława Szymonowicza, obowiązki nadprokuratora objął p. radca Teodor Kalitowski.

Z uniwersytetu. P. Jan Tyralik, praktykant sądowy w Krakowie, rodem z Podgórza w Galicyi, otrzymał stopień doktora praw, a p. Juliusz Kolmer, rodem z Krakowa, stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim.

Podejrzany telegram. W artykule wstępnym przytaczamy podany przez *Silesię* telegram z Berlina o artykule zamieszczonym rzekomo w *Vossische Ztg.*, a traktującym o „politycznych gimnazyach“ w Austryi. Jakkolwiek wczorajsza *Voss. Ztg.* nie mogła jeszcze dojść rąk naszych, to przecież bardzo dziwnem się wydaje, że żaden z najnowszych dzienników wiedeńskich, mających bardzo dokładne wiadomości z Berlina, o tym sensacyjnym artykule *Voss. Ztg.* ani słówkiem nie wspomina. Jest więc uzasadnione podejrzenie, że *Voss. Ztg.* nie zamieściła takiego artykułu, a tylko wysłano go może z sąsiedztwa *Silesii* do berlińskiego dziennika, który dotąd z niego nie skorzystał.

Powaśnieni. Dawni przyjaciele z czasów ostatnich wyborów: *Dziennik Krakowski* i organ p. Daszyńskiego socyalistyczny *Naprzód* zrywają po mosty. W ostatnim numerze zarzuca *Naprzód Dziennikowi,* że zostaje w usługach hr. Badeniego.

Stypendya. Akademia umiejętności nadała stypendyum im. Śniadeckich (Gałęzowskiego) dr. med. Seńkowskiemu i dr. filozofii Siedleckiemu, dzieląc je między obu po równej części.

Ślub. W kościele św. Mikołaja w Krakowie odbył się ślub p. dra Bronisława Potockiego z panną Zofią Lewicką, córką ś. p. Filipiny i Benedykta Lewickich.

Z opery. Wczorajsze przedstawienie Verdiowskiej „Aidy“ cieszyło się wielkiem powodzenie. Wszystkich wykonawców darzono ciągłemi oklaskami. Jako Amneris pożegnała się z tutejszą publicznością p. Shaw, której inteligentnemu śpiewowi niejednę przyjemną chwilę mamy do zawdzięczenia. Śpiewaczce wręczono z orkiestry piękny bukiet; kwiaty otrzymała także przedstawicielka tytułowej roli p. Giuliani.

Dziś danem będzie „Rigoletto“, w której tak znakomicie odtwarza rolę tytułową p. Broggi-Muttini. Jutro zakończy sezon „Żydówka“ Halevy'ego; bilety na jutro już prawie rozsprzedane.

Przy odnawianiu kamienicy w rynku głównym przy linii A-B l. 45 natrafiono po odbiciu tynku na piękne kamienne obramienia okien, wykonane w stylu gotyckim, o cechach właściwych wyłącznie gotykowi krakowskiemu na przełomie z XV na XVI wiek. Dom ten należał w XVI wieku do Bartłomieja Kromera, brata kronikarza Marcina Kromera, a w 1777 roku mieszkał w nim na drugiem piętrze Tadeusz Kościuszko, jako kapitan korpusu inżynierów. Ciekawy ten zabytek możnaby doprowadzić do pierwotnej formy, co wykonałby niezawodnie świetnie prowadzący roboty architekt p. Ekielski.

Do Warszawy, dla wzięcia udziału w regatach tamtejszego Towarzystwa wioślarskiego, wyjadą z Krakowa na dzień 1 sierpnia b. r. tutejsi wioślarze w liczbie 8 z prezesem p. Józefem Rudnickim.

Smutne pojęcie o obowiązkach wobec publicznej instytucyi humanitarnej, objawione na piśmie przez urzędnika państwowego, komunikują nam w następującym fakcie:

Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. w Krakowie otrzymało od jednego ze swych dłużników, obecnie ck. kontrolora głównego urzędu cłowego w Galicyi, następujące pismo:

„Do Szan. Tow. Wzaj. Pomocy. W odpisie konta z dnia 11 czerwca 1897, l. 1100, zarachowuje mi do zapłaty Szan. Towarzystwo tytułem odsetków od pożyczonych 24 złr. kwotę 38 złr. 15 ct. Zwracam jednakże uwagę Szanownego Towarzystwa, iż wszelkie odsetki za czas dłuższy, jak trzyletni, są według ustaw austryackich za zadawnione do uważania i nie są zaskarżalne. Nie poczuwam się przeto do obowiązku płacenia takowych.“

Oto cenny okaz dłużnika, który zobowiązał się do zapłacenia długu najdalej w ciągu jednego roku, a obecnie po upływie piętnastu lat od daty ostatniej pożyczki, rozpoczyna spłatę, załączając powyższe uwagi.

Zarząd Tow. wzajemnej pomocy zakomunikował nam nazwisko owego dłużnika; nie naszą rzeczą wszakże jest wymierzać mu karę. Sofistyczna teorya uwolnienia się ustawami austryackiemi od zobowiązań osobistych, urzędnika na takiem stanowisku, mogłaby w razie ogłoszenia jego nazwiska pozbawić go tego, co człowiekowi najdroższem być powinno wśród cywilizowanych i uczciwie myślących ludzi. Przykro bardzo, że fakty tego rodzaju trzeba notować.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Lwowa przed przystąpieniem do porządku dziennego rady p. Soleski podniósł sprawę gimnazyum cieszyńskiego. Gimnazyum to jest zawieszone obecnie w powietrzu, a sprawę jego publiczności sfery decydujące widocznie postanowiły odłożyć *ad calendas graecas.* Wszystko, co jest wrogie sprawie polskiej na Śląsku, spiknęło się przeciwko gimnazyum cieszyńskiemu i prowadzi przeciwko niemu „krecią“ walkę. Wobec tego obowiązkiem każdego Polaka zaświadczyć czynem swą sympatyę dla sprawy gimnazyum i okazać, że tą sprawą interesuje się cały ogół polski. P. Soleski żąda, ażeby w tej mierze oświadczyła się pierwsza reprezentacya stołecznego m. Lwowa; stawia więc formalny wniosek, ażeby Rada miejska zawotowała z funduszów miejskich na rok szkolny 1897/8 sześć stypendyów po 150 złr. dla dziatwy polskiej w gimnazyum cieszyńskiem. Wniosek nagłości przyjęto jednomyślnie. Następuje dyskusya nad samą propozycyą p. Soleskiego. Prezydent dr. Małachowski przypomina, że już w r. 1895 uchwalono dla gimnazyum w Cieszynie 5 stypendyów po 100 złr., a nadto datek jednorazowy w sumie 1.000 złr. Radny p. Goldman wnosi poprawkę, ażeby uchwalić zamiast sześciu dziesięć stypendyów, każde po 100 złr., w ogólnej sumie 1.000 złr. Stypendya te mają być przeznaczone dla uczniów I klasy i płatne miesięcznie. Radny p. Pawlewski żąda natychmiastowego załatwienia sprawy. P. Soleski zgadza się na poprawkę p. Goldmana. Wniosek w redakcyi tego ostatniego jednogłośnie przyjęto.

Radny p. Heppe występuje z nową, ważną sprawą. Zaznacza mianowicie, że wszystkie miejsca w gimnazyach lwowskich już dziś, zanim jeszcze wydano świadectwa uczniom w szkołach ludowych, są zajęte. Zamyka to całym szeregom dziatwy wstęp do gimnazyów i wytwarza niesłychane w cywilizowanem społeczeństwie położenie. Mowca nie stawia żadnego konkretnego wniosku, ale poleca gorąco tę sprawę reprezentacyi miejskiej. Anomalii, zamykającej dziatwie miejskiej drogę do oświaty, powinno się zaradzić. W sprawie tej podaje niektóre dodatkowe szczegóły radny p. Soleski. Zwraca uwagę, że w gimnazyum Franciszka Józefa znajdują się przy klasie I tylko dwie paralelki, w gimn. V trzy, a wreszcie w gimnazym IV sześć. Wskutek tego dziatwa ze śródmieścia i dalszych okolic zmuszona jest udawać się na drugi koniec miasta przez śnieg, błoto i t. d. Otóż, starając się o wprowadzenie nowych paralelek, należy je ustanowić nie w odległem gimnazyum IV, ale w zakładach naukowych, położonych w środku miasta. Sprawę tę zakończył prezydent oświadczeniem, iż w drodze osobistej interwencyi uczyni odpowiednie przedstawienia w Radzie szkolnej.

Z kolonii rymanowskiej. Z Rymanowa donoszą nam telegraficznie: Kolonia lecznicza szczęśliwie przybyła. Na przyjęcie udekorowano pięknie budynki. Prawie wszyscy bawiący w Rymanowie goście zebrali się przed kolonią. Przybywających powitała muzyka. Przemawiał hr. Potocki i dr. Żuliński, poczem dziatwa uklękła przed Bogarodzicą i odśpiewała pieśń „Serdeczna Matko“. Widok był rozrzewniający, wszyscy obecni mieli łzy w oczach.

Uczczenie Jędrzeja Śniadeckiego. Lwowski komitet jubileuszowy Jędrzeja Śniadeckiego uchwalił co następuje: 1) Uroczyste odsłonięcie pomnika Jędrzeja Śniadeckiego nastąpi nieodwołalnie d. 30 listopada b. r., jako w dzień św. Jędrzeja. Szczegółowy program tej uroczystości, ułożony w porozumieniu z senatem akademickim uniw. lwowskiego, zostanie później ogłoszony. 2) Pomnik składać się będzie z popiersia, które spocznie na konsoli (kroksztynie), połączonej architektonicznie z tablicą pamiątkową. Zarówno popiersie jak i podstawa wraz z tablicą będą marmurowe. 3) Wykonanie powyższej pracy, według przyjętego projektu, powierzono artyście rzeźbiarzowi p. Antoniemu Sulimie Popielowi. Niezależnie od powyższych uchwał, polskie Tow. przyrodników im. Kopernika wyda swym nakładem jubileuszowy zeszyt swego organu „Kosmos“, poświęcony pamięci i czci Jędrzeja Śniadeckiego. W zeszycie tym, obok życiorysu pióra p. St. Schnür-Pepłowskiego, będą pomieszczone rozprawy o Śniadeckim jako lekarzu, fizyologu, chemiku i nauczycielu, oraz studyum nad jego teoryą jestestw organicznych.

Baraby przed sądem. Rozruchy chodorowskie będą przedmiotem rozprawy sądowej w Brzeżanach, gdzie stanie 48 barabów, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego, uszkodzenie cudzej własności i t. d. Akt oskarżenia, wypracowany przez prokuratoryę państwa w Brzeżanach, obejmuje 41 stronic druku. Sprawa przedstawia się, jak następnie: Do budowy szlaku kolejowego z Chodorowa do Podwysokiego ściągnęli robotnicy z różnych stron kraju. W kwietniu b. r. pracowało ich najwięcej w Chodorowie i okolicy. W niedzielę 4 kwietnia w czasie przechadzki po rynku, jeden z robotników zrzucił żydówce kosz z pomarańczami ze straganu w błoto. Przechodzący obok Baruch Strauchler uderzył za to owego robotnika kilka razy w twarz. Było to przyczyną do zaburzeń. Następnego dnia zbiegli się żydzi uzbrojeni w noże i uderzyli na kilku robotników, którzy wyrabiali psoty. O tem natychmiast zawiadomiono robotników o 2 klm. za miastem pracujących, którzy też w sile około 200 wpadli do miasta, i rozpoczęła się opisana zaraz po wypadku wojna domowa. Baraby uderzyli na mieszkania żydowskie, niszcząc, co im w ręce wpadło; przytem pobili kilku lekko, a Leibę Flickera, Auerla Goldschmieda i Mojżesza Steina nawet tak ciężko poturbowali, że Stein zmarł w kilka dni później. Około południa udało się żandarmeryi uśmierzyć burzę, ale tylko na chwilę.

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

34 (Ciąg dalszy).

Te słowa przypomniały mu obraz, jaki się odbił w jego umyśle, kiedy usta Heleny dotknęły jego czoła. Westchnął głęboko, prawie jęknął.

— Dziecko, nie mów do mnie w ten sposób. Krwawisz mi serce. — Przycisnął ją konwulsyjnie do piersi, całując jej włosy. — Nie mów tak do mnie, jak małe dziecko. Przyprowadzasz mnie do szaleństwa, każąc myśleć o niej! Czemuż ta przeklęta sprawa nie zatonęła w przepaści, nim się w nią wplątałem! Czemu nie umiałem się ograniczyć?!...

Helena patrzała mu prosto w oczy, z jaśniejszem pojęciem, niż pierwotnie, o jego ciężkiem zmartwieniu.

— Jakto ojcze? Co to znaczy? Czyż powiedziałam co złego?

— Nie, nie. Nie zwracaj uwagi, wesprzej główkę na mojem ramieniu. Rozmówię się z Tomem, gdy go zobaczę. Ten projekt nigdy mi się bardzo nie uśmiechał. Wiedziałem również, że i ty jesteś tego zdania, ale Tom był mi potrzebny, a potem... lecz cóż mnie teraz może obchodzić? Lepiej będę spał tej nocy, wiedząc, żeś się porozumiała z Wilsonem. Idź się położyć, ty także potrzebujesz odpoczynku.

— Nie potrafię zasnąć, zbyt jestem szczęśliwą, tylko trochę niespokojną o ciebie.

Zerwała się, usłyszawszy szum gotującej się wody, nie przestała jednak mówić, robiąc pieszczotliwe minki. Nareszcie podała mu filiżankę. Pił małemi łykami, ciągle rozmawiając.

— Zobaczysz, że ci teraz będzie lepiej.

— A więc bądź o mnie spokojną; dam sobie radę. Cokolwiekby jednak się stało, to jest cokolwiekby mówiono o mnie, pamiętaj, że chciałem zrobić dobrze.

— Niezawodnie! Jakaż ja jestem szczęśliwa i jaka swobodna! Rozumiesz... jak się ma kogoś w głowie i sercu, a nie śmie się do tego przyznać... jak się z nim pogniewa i przyjmie oświadczyny drugiego, o którym się wcale nie myślało.. potem jak się pogodzi z pierwszym i ma się wolność kochania go!.. wtedy radość i szczęście przepełniają serce... wszak to rozumiesz!?...

— Rozumiem doskonale; byłem młodą dziewczyną. Teraz już uciekaj, moja córeczko. Wypiję czekoladę, pisząc. Wielka dla mnie pociecha, żem cię jeszcze raz zobaczył!

— Tatusiu, słyszę coś w twym głosie, czego nie mogę zrozumieć; o czem myślisz?

— Myślę, że jesteś już narzeczoną i że niedługo będziesz już moją opiekunką ..

— Przepraszam, nic się pod tym względem nie zmieni. On wiedział, że nieunikniona rozłąka już się zaczyna.

— Przekonasz się, — szepnął — a teraz... dobranoc.

Długo patrzał na drzwi, w których zniknęła, westchnął głęboko i zamyślił się.

Zebrał rozrzucone papiery, przejrzał niektóre z nich, rzucił okiem na dziennik, zmiął go w ręce i rzucił gwałtownie do kosza. W końcu wyciągnął z szuflady biurka rewolwer, przyglądał mu się ciekawie, lecz ze wstrętem.

— „Jakby to było łatwo uciec od tego wszystkiego, gdyby nie Helena“ — powtarzał w duchu.

W tej właśnie chwili Helena, z rozpuszczonemi włosami, w pantoflach, weszła do pokoju i cichutko zbliżyła się do niego. Na widok rewolweru krzyknęła przerażona.

— Ojcze, co robisz?!

Davis zadrżał, jak zbrodniarz; ręce mu się trzęsły, gdy chował broń do szuflady.

— Poprostu oglądałem... chciałem się przekonać, czy nabity. Wiesz przecież, że w mieście dużo jest złodziei. Przeszłej nocy włamali się do dwóch, czy trzech domów.

Przesadził w tłómaczeniu się; przestraszona Helena uczepiła się jego rąk gwałtownie.

— Złodzieje! To strach! Nie będę spać tej nocy w moim pokoju; musisz mi pozwolić spać obok siebie w niebieskim i drzwi muszą być otwarte... zgoda?

— Zgoda, zgoda moje dziecko. Niepotrzebnie ci o tem wspomniałem. Niema żadnego niebezpieczeństwa, kiedy ja i Tim jesteśmy w domu Śpij w niebieskim pokoju, kiedy chcesz, nie zgaszę gazu u siebie, jeżeli cię to może uspokoić. A teraz mi powiedz, dlaczego wróciłaś?

Helena zapomniała już o strachu, zajęta nową ideą.

— Zapomniałam ci powiedzieć, że mi obiecał, iż to nastąpi na przyszłą wiosnę.

— Kto i co? — zapytał roztargniony Davis.

— Naturalnie, że Wilson.

— Ach tak, rozumiem. Na przyszłą wiosnę. Nie mam nic przeciw temu...

— A mnie się zdaje, że cię to martwi. Mogę wcale nie iść za mąż, jeżeli chcesz.

— Wcale mnie nie martwi, nie zwracaj na mnie uwagi. W tej chwili myślałem o twej matce i Lawrancie. Miałby był właśnie dwadzieścia pięć lat, ona czterdzieści ośm. A teraz musisz iść do łóżka natychmiast.

Otoczył jej kibić silnem ramieniem i prawie wyniósł z pokoju.

XV.

Breman posiadał hazardowny temperament wielkiego szulera, umiejącego pokryć maską obojętności szczęście, lub niepowodzenie; kiedy przegrywał, umiał się w porę zatrzymać, wyjeżdżał lub naznaczał sobie pokutę, a gdy przypuszczał, że niepowodzenie minęło, zaczynał znowu grać, nie przestając wierzyć w siebie i uśmiech fortuny. Możność porażki nigdy nie przestawała wchodzić u niego w rachubę. Będąc tak długo szczęśliwym graczem, nie wierzył, aby wszystko było stracone dlatego, że bieg wypadków zmienił chwilowo swój kierunek.

Wyszukał sobie tymczasową, zaciszną kryjówkę, z której mógł się bezpiecznie przyglądać wszystkiemu, co się działo. Nie miał złudzeń co do ważności obecnego przesilenia, lecz nie przestawał wierzyć w siebie i w przeznaczenie. Będąc w sile wieku, mógł łatwiej, niż Davis, stawić czoło przeciwnościom, z nadzieją zwycięstwa. Jako dobry obserwator wiedział, że nie zwykła burza przeciąga nad jego głową, lecz gromy oburzenia ogólnego, które nie łatwo będzie uciszyć, muszą mieć czas do przejścia, jak statek uciekający przed wichurą. Wiedział o tem lepiej od Davisa, stykając się z całą masą ludzi zajętych reformami; widział błyski nienawiści w ich oczach, gdy ich mijał na ulicy; przeczuwał złowrogą wróżbę w zmienionym tonie prasy całego kraju, który badał z dnia na dzień, jak lekarz puls chorego. Nie mógł wątpić na chwilę, że dzienniki zapowiadają wyraźny bunt przeciw „Zjednoczeniu“.

Nareszcie został zmuszony do opuszczenia kryjówki. Pewnego wieczoru zdawało mu się, że jakiś obcy człowiek śledzi go ukradkiem w hotelowym przedsionku. Nie miał pewności, tylko przypuszczenie, o którem byłby wkrótce zapomniał, gdyby właściciel hotelu nie zwrócił mu uwagi, mówiąc:

— Powiedz mi, Tomie, co masz do czynienia z agentem policyjnym Pinkertonem, który cię nie opuszcza na krok.

— Z jakim agentem? Gdzież on jest?

— Stoi tam w białych pantalonach. Zwykle widuję go tylko wtedy, gdy...

Brennan zadrżał.

— Nie zwracaj na niego uwagi, widzę go; powiedz mi prędko, gdzie są moi przyjaciele, szczególniej Sam?

— Nie widziałem żadnego, prawdopodobnie już drapnęli. Na twojem miejscu jabym również zatęsknił za świeżem powietrzem.

(C. d. n).

Niebawem zasiliwszy swe zastępy do 500 chłopa, wrócili baraby ku miastu. Wszedłszy do miasta, zachowali się baraby spokojnie, dopóki nie dał zaczepki Samuel Arbeiter przez skaleczenie w głowę robotnika Stanisława Winiarskiego. Na widok krwi wściekłość porwała barabów i jeszcze z większym rozpędem uderzyli na mieszkania żydów i używali tak sobie, aż wojsko zarekwirowane ze Lwowa i Rohatyna przybyło. Na widok wojska rozprószyli się natychmiast w okolicy, i gdzieniegdzie, jak w Dolinach, Wołatyczach, Równi, wymuszali na arendarzach napitki, żywność, twierdząc, że im na to władza pozwoliła.

Wyprawa balonem do bieguna północnego. Jak wiadomo, zamierzał inżynier szwedzki Andrée już w zeszłym roku odbyć wyprawę balonem do bieguna północnego, lecz niepomyślne wiatry przeszkodziły mu w wykonaniu zamiaru. Balon został przez zimę w specyalnie do tego zbudowanym budynku na wyspie duńskiej, położonej w pobliżu północno-zachodniego kąta wysp Szpicbergu, gdzie nie uległ uszkodzeniu. W tym roku przystąpił Andrée do spełnienia swego zamiaru, gdyż nadszedł telegram z Tromsoe, że w niedzielę o godzinie pół do trzeciej wzbił się on balonem w powietrze przy pomyślnym wietrze południowym.

Balon, mający 5.000 metrów sześciennych zawartości, był już 5 b. m. napełniony gazem i gotowy do odjazdu. Napełnienie trwało 89 godzin, od 19 do 22 czerwca.

Pokaże się teraz, czy André dotrze balonem dalej na północ, niż Nansen za pomocą sań i psów. Wprawdzie podnoszą się pesymistyczne głosy, że śmiałemu podróżnikowi nie uda się zamiar dotarcia do bieguna północnego, lecz nie trzeba przesądzać sprawy.

Z wysp Filipińskich donoszą o wybuchu wulkanu Mayon na wyspie Luzon. Wybuch zaczął się 26 czerwca wśród straszliwej burzy. Wulkan wyrzucił najpierw olbrzymie masy popiołu gorącego, suchego, który, przez burzę rozniesiony, zasypał roślinność na przestrzeni wielu mil dokoła. Później lunął deszcz ulewny: cztery miejscowości znalazły się pod wodą, a 12.000 mieszkańców szukało na pobliskich wyżynach ocalenia. Pola, bydło i domy stały się igraszką rozhukanych żywiołów. Dnia 27 czerwca burza i wybuch wulkanu złagodniały nieco, ale 28 popłynął strumień lawy, który zniszczył miasto Laboy. Więcej, niż trzecią część mieszkańców, około 600 ludzi, spaliła rozżarzona lawa. Wybuchy trwały jeszcze przez kilka dni następnych, a straty w ludziach i mieniu mają być olbrzymie. Rzecz warta zaznaczenia, że równocześnie i Wezuwiusz był czynny. Wulkan Mayon w zeszłem stuleciu wybuchał częściej, w bieżącem zachowywał się do syć spokojnie i dlatego u jego stóp zakwitły osady. Tem dotkliwiej dała się uczuć szkoda, zrządzona wybuchem nieoczekiwanym.

Odznaczenie. Cesarz nadał zarządcy drukarni p. Władysławowi Janowi Weberowi we Lwowie, w uznaniu jego pożytecznej zawodowej działalności, złoty krzyż zasługi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Wilhelma Kreutza ze Lwowa do Kołomyi, Wincentego Pola ze Lwowa do Brzeżan, Leopolda Bełdowskiego ze Skałatu do Buczacza, Kazimierza Bukowczyka z Tarnopola do Krakowa, Józefa Jagoszewskiego z Niska do Jarosławia i Wiktora Dzerowicza ze Lwowa do Złoczowa.

Komisarzy powiatowych: Juliana Fedorowicza z Rohatyna do Lwowa, Jana Turka-Niewiadomskiego z Jarosławia do Lwowa Edwarda Czermaka z Kołomyi do Lwowa, Jana Mądziela z Brzozowa do Wadowic, Stanisława Markiewicza z Liska do Niska, Stanisława Bodnara z Nadwórnej do Przemyśla, Michała Bocheńskiego z Chrzanowa do Strzyżowa, Stanisława Dobrowolskiego ze Złoczowa do Tarnopola, Włodzimierza Krynickiego ze Śniatyna do Gorlic, Piotra Przybylskiego z Łańcuta do Kolbuszowej, dra Bogusława Ambroziewicza z Husiatyna do Tarnopola, Józefa Świtalskiego z Gorlic do Jasła, Włodzimierza Alberta z Tłumacza do Rohatyna i Zenona Głażewskiego z Podhajec do Jarosławia.

Koncepistów namiestnictwa: Tadeusza Mitschke z Limanowej do Kałusza, Konstantego Des Logesa z Rudek do Nadwórnej, Jana Majewskiego ze Strzyżowa do Chrzanowa, Józefa Dniestrzańskiego z Tarnopola do Brzozowa, Zygmunta Kretschmera z Jarosławia do Skałatu, Adolfa Strańskiego ze Stanisławowa do Lwowa, Alfreda Juliana Łęczyńskiego z Kolbuszowej do Gródka, Jakóba Józefa Kulczyckiego z Buczacza do Tłumacza, Zygmunta Karasińskiego z Brodów do Liska, Kazimierza Jaworczykowskiego z Kamionki do Śniatynr, Mieczysława Węclewskiego z Trembowli do Lwowa, Władysława Tyszkowskiego z Grybowa do Kamionki, Kazimierza Michalewskiego z Kałusza do Limanowej, Jana Łopuszyńskiego z Zaleszczyk do Stanisławowa, Józefa Niesiołowskiego z Gródka do Lwowa i Bolesława Kudelskiego z Kołomyi do Podhajec.

Praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wilhelma Gawrońskiego z Przemyśla do Kamionki, Maryana Jagusińskiego z Myślenic do Trembowli, Antoniego Schultisa ze Stanisławowa do Lwowa, Rajmunda Mittera z Białej do Żydaczowa, dra Zygmunta Padlewskiego z Wadowic do Zaleszczyk, dra Stefana Tańskiego z Wieliczki do Rzeszowa, Józefa Ipohorskiego-Lenkiewicza ze Lwowa do Husiatyna, Ludwika Wykowskiego z Gorlic do Podgórza, Lucyna Preka z Żydazowa do Jarosławia, Zygmunta Żukotyńskiego z Kamionki do Grybowa, Mieczysława Thulliego ze Lwowa do Stanisławowa, Piotra Barańskiego ze Lwowa do Rudek i Edmunda Jurystowskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Awanse na kolejach państwowych. Adjunktami z płacą 900 złr. mianowani zostali: Juliusz Twardowski Lwów, Kornel Kobylanski Tryest, Odylon Haubrewicz Lwów, Paweł Wenzel Stanisławów, Henryk Goldschmidt Stanisławów, Marek Pechner Turka, Franciszek Hoeschl Rohatyn, Tadeusz Kobylański Tarnopol II, Stanisław Wychowski Tarnopol II, Wincenty Vodicka Rohatyn, Kazimierz Bartmański Lwów, Fryderyk Gorützer Kraków, Ferdynand Kridl Turka, Hipolit Segda Stanisławów, Franciszek Pradtl Lwów, Juliusz Mayer Lwów, Feliks Krauzer Nowy Sącz, Mieczysław Niemczynowski Stryj, Karol Kisella Stryj, Józef Dymnicki Nowy Sącz, Wilhelm Statkiewicz Płuchów, Artur Namaczyński Przemyśl, Konstanty Leszczyński Baranów, Leopold Janiewski Podwołoczyska, Hieronim Sokołowski Żywiec-Zasłocie, Jan Madej Zator, Adolf Lewicki Lwów, Franciszek Moskwa Podgórze-Płaszów, Wincenty Stecki Podgórze-Płaszów, Marcin Wróblewski Tarnów, Władysław Runge Brody, Aleksander Januszewski Żurawica, Antoni Uroczkowski Jasło, Władysław Niemiński Bochnia, Ludwik Kwiatkowski Bochnia, Jan Mazurkiewicz Lwów, Fryderyk Dreher Stanisławów, Iron Heschhes Lwów, Marcin Klus Lwów, Jan Majer Skwarzawa, Izydor Oleśnicki Słotwina, Bolesław Drobner Rzeszów, Bogusław Cisłowski Żywiec-Zabłocie, Józef Lehm Tarnów, Józef Witnik Tarnów, Kazimierz Radoszewski Pryszkowce, Zygmunt Sulimierski Pławsko, Stanisław Bugno Turka, Emil Stach Kraków, Hans Czekański Żywiec-Zabłocie, Emil Mayer Słoboda Teofipólka, Ferdynad Jarosz Tyśmienica, Belesław de Szameit Stanisławów, Ludwik Tenner Nowosielica, Konstanty Kuczarbiński Kłaj, Wacław Dziubińkki Bestwina, Władysław Wojakowski Sucha, Dymitr Teliczka Chryplin, Stanisław Stączek Skawina, Józef Szerząg Biecz, Bogumił Begejowicz Stanisławów, Bazyli Kałmucki Czerniowce, Antoni Zięba Zielona, Eugeniusz Hawryszo Radymno, Paweł Kinda Kasina Wielka, Franciszek Gernand Bogumiłowice, Mieczysław Kozłowski Mikołajów-Drohowyże.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 lipca: „Żydówka“, wielka opera w 5 aktach F. Halevy'ego (ostatni występ p. Colombatti i Giugliani, oraz pp. Delle Fornaci, Gondolfi, Cleco i Morlacchi).

W poniedziałek 19 lipca: Benefis chóru.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 15 lipca. Nie świetnie zapowiada się sezon tegoroczny pod Tatrami. Do 12 lipca zameldowanych gości wykazuje klimatyka 1540, oprócz licznych przyjezdnych, którzy się umieścili poza obrębem stacyi klimatycznej, w Jaszczurówce i na obszarze dworskim. Mieszkań tedy wolnych jest huk w Zakopanem, zwłaszcza dlatego, że mania budowania nowych domów wzrosła tego lata do niebywałych rozmiarów. Obecnie po kilku tygodniach pięknej pogody, mamy tu czas zmienny.

Życie towarzyskie jeszcze się całkiem nie rozwinęło. Pierwszy reunion w sali Towarzystwa Tatrzańskiego nie przyszedł do skutku z niepraktykowanej przyczyny, bo z braku płci pięknej, gdyż płeć męska stawiła się w dostatecznej liczbie do rozpoczęcia zabawy. Muzyka klimatyczna tego roku wcale się dobrze przedstawia przez uzupełnienie siłami nowemi z miast. Latarń trochę przybyło i ławek w formie cywilizowanej poustawiano pewną ilość przy drogach. W kilku najpotrzebniejszych miejscach porobiono chodniki nowe, lecz o dawniejsze nie widać starania. Naprzeciw szkoły ludowej, o sto kroków od biura stacyi klimatycznej, zawalony błotem chodnik domaga się opieki od kilku tygodni napróżno.

Jedna dzielnica Zakopanego, ulica Kasprusia, ciągle wyjętą jest z pod uwagi zarządu klimatycznego. Od samego początku swego do końca przedstawia błotnisty zaułek, trudny do przebycia.

Dnia 14 lipca odbyły się wybory delegata gości do wydziału stacyi klimatycznej przy nieznanym dotąd w Zakopanem udziale gości, bo gdy zwykle nie sięgała liczba głosujących 30, tym razem przeszła cyfrę 500. Chodziło o zamanifestowanie wotum nieufności przewodniczącemu zarządu stacyi klimatycznej dra Chramcowi, i to zrobiono. Kandydat forytowany przez dra Chramca, pomimo największych wysileń otrzymał 93 głosy, gdy kandydat gości zdobył 408 głosów; jest nim dr. Wincenty Tyszkiewicz.

Wybór delegata właścicieli will unieważniony, dotychczas nie doczekał się załatwienia. Właściciele will widząc lekceważenie prawa przez starostwo w Nowym Targu, które powinno już było wezwać przewodniczącego stacyi klimatycznej do ponownego wyboru, udają się do władz wyższych o sprawiedliwość. Zakordonowi rodacy nie mogą się nadziwić w Galicyi, jak tu najlepsze ustawy nie mają żadnego znaczenia, bo je gwałcić może każdy funkcyonaryusz od najniższej do najwyższej klasy i to mu uchodzi gładko, zwłaszcza, gdy Rada państwa zamknięta.

O budowie kolei z Chabówki do Zakopanego słychać tylko wieści, że się zacznie jej budowa w jesieni; tylko inżynierya Wydziału krajowego nie zasypia sprawy. Gościniec do granicy węgierskiej już gotowy po Łysą, właśnie teraz będzie otwarty na użytek publiczności, a dalsza część ku Roztoce jest w robocie. Nie widać jednak nic z węgierskiej strony pod względem dojazdu do granicy i wspólnego mostu na Białce. Przecież wątpić należy, aby rząd węgierski, dbały o komunikacyę wewnątrz swego kraju, ignorował korzyści z połączenia gościńca swego od Podspadów wiodącego do Jaworzyny Spiskiej, z gościńcem polskim przy Łysej.

W końcu lipca ma się tu odbyć uroczystość odsłonięcia tablicy umieszczonej na skale w Strążyskach ku wspomnieniu nieodżałowanego Jelinka, owego całej Polsce znanego literata czeskiego, przyjaciela Polaków. Tablicę tę z żelaza odlewają w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie.

W niedzielę w nowym kościele zebrała się bardzo licznie publiczność zakopiańska na mszę ks. arcybiskupa Stablewskiego, który tu przybył na kilka tygodni i mieszka w wynajętym domu od pani Janoszyny. Wszyscy tu teraz bardzo są zadowoleni z obszernej świątyni, zdolnej pomieścić nietylko gości, ale i lud garnący się do kościoła, w warunkach odmiennych, niż było dotychczas przy strasznym zaduchu w ciasnym kościółku drewnianym. Energię i gorliwość niezwykłą tutejszego ks. proboszcza Kaszelewskiego w szybkiem ukończeniu nowego kościoła ocenił także książę biskup krakowski, nadając mu tytuł kanonika z odpowiedniem odznaczeniem.

Nowością jest otwarcie domu komisowego przez p. Modlińskiego na Krupówkach, gdzie oprócz zwykłych interesów, jak zmiana pieniędzy zagranicznych, załatwić każdy może wszelkie pośrednictwa potrzebujące sprawy najmu, sprzedaży i t. d.

Drugą nowością w Zakopanem jest piękny kiosk z wyrobami snycerskiemi góralskiemi, urządzony przez p. Komendzińskiego z Drezna, w którym może się każdy zaopatrzyć w oryginalne wyroby tatrzańskie po cenach niskich.

Napróżno jednak wygląda publiczność co rok tu przybywająca jakiejś cywilizacyi ze strony zarządu gminy. Nowe komunikacye z planu regulacyjnego wynikające i uchwalone już przez gminę nie mogą się doczekać wykonania. Gmina, ciągnąc kolosalne korzyści z przyjazdu gości, powinna czuć się w obowiązku coś dla tych gości uczynić, a nie spychać wszystkiego na barki klimatyki.

Szczawnica, 17 lipca. Już od kilku dni słońce dla nas łaskawsze; pogoda śliczna pozwala podziwiać piękną naturę, jaką uposażona jest Szczawnica. Spacerującemu po deptakach górnego zakładu wpada w oko w pierwszym rzędzie czystość, widoczna na każdym punkcie tak na spacerach, jak i w pomieszkaniach. Górna część jest główną w całym zakładzie, bo tu znajdują się najróżniejsze zdroje i najlepsze mieszkania. Tu chorzy tak z górnej, jak i z dolnej części Szczawnicy, ranną i popołudniową godziną spacerują po deptakach, pijąc wodę ze źródeł według poleceń lekarzy, a spacer ten uprzyjemnia orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Cybulskiego, grywająca po największej części utwory narodowe.

Oprócz świetnego powietrza i wód mineralnych koniecznym jest do poratowania zdrowia „pokarm fizyczny“. Tego dostarcza nam ku zadowoleniu restauracya p. Ołeksego, dająca pokarm zdrowy, smaczny, a stosunkowo wcale nie drogi. — W górnej Szczawnicy jest zakład inhalacyjny p. Kaniewskiej, utrzymywany w dobrym stanie; łazienki, teatr i czytelnia, wyposażona we wszystkie prawie galicyjskie i warszawskie dzienniki. Dzierżawca p. Wiśniewski dba bardzo o rozwój zakładu, czego dowodem ciągłe ulepszenia, upiększenia zdroju, a jego uprzejmość i względy dla biedniejszej warstwy gości zasługują na uznanie.

Zjazd gości od lipca jest liczny; jedni przybywają dla poratowania zdrowia, drudzy dla wypoczynku, inni znów dla zabaw i nowych wrażeń, a o ile zdołałem wyrozumieć, wszyscy są zadowoleni ze Szczawnicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 17 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·7 mm	736 3 mm	736 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,3	+16°,0	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	83 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	9	10	10

Dział ekonomiczny.

Kwestya waluty w Ameryce. Z Waszyngtonu donoszą, że w mającem się wkrótce ukazać orędziu prezydenta Mac Kinleya, zażąda tenże utworzenia komisyi z 9 członków złożonej, dla zbadania kwestyi waluty. Orędzie wzmiankowane zwróci jedynie uwagę na konieczność reformy ustaw, odnoszących się do waluty i banków narodowych, nie wskazując jednak drogi, jaką należałoby obrać dla zbadania tych kwestyj.

Z targów zbożowych. — Kraków, d. 16 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·20 do 9·55. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 6·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·85 do 6·25. Owies z opłatą akcyzową od 7·20 do 7·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 1·80. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·75. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Karwina, 17 lipca. Nikomu nie odmawiałem, nie odradzałem wstępować do polskiego gimnazyum. W liście bliższe wyjaśnienie. *Ks. Christian.*

Wiedeń, 17 lipca. *Fremden-Blatt*, zbijając wywody *Neue Fr. Presse* w sprawie przesilenia gabinetu stwierdza, że rząd nie zaniechał ostatecznie zwołania konferencyj ugodowych czesko-niemieckich, chociaż odstąpił od myśli urządzenia ich w czasie najbliższym.

Praga, 15 lipca. Tutejszy uniwersytet niemiecki otrzymał od zwyczajnych profesorów wszystkich wszechnic niemieckich adres z wyrazem sympatyi za ich stanowisko, zajęte w kwestyi rozporządzeń językowych, które żywo obeszły „miliony narodowo usposobionych obywateli niemieckiego państwa“. Adres ten podpisało 814 zwyczajnych profesorów na wszechnicach niemieckich.

Budapeszt 27 lipca. *Pester Lloyd* zamieszcza artykuł posła Vaszaty'ego o rozporządzeniach językowych. Rozporządzenia te nie są słuszne, ale tylko pod względem formalnym. Pod względem materyalnym są one słuszne, i w niczem nie naruszają prawno-państwowego stanowiska Węgier, ani Austryi. Stanowisko Austryi obniżają znacznie więcej niemieccy posłowie opozycyjni, wyjeżdżający za granicę i tam wzywający pomocy obcych mocarstw w sprawie, której słuszność nie po ich znajduje się stronie.

Berlin, 17 lipca. Wszystkich zaaresztowanych tu studentów poddanych rosyjskich wypuszczono na wolność. Aresztowanie to nastąpiło podobno bynajmniej nie na żądanie władz rosyjskich.

Paryż, 15 lipca. Ministerstwo Méline'a uniknęło na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych grożącego mu niebezpieczeństwa i odniosło zwycięstwo nad opozycyą w sprawie reformy podatkowej. Cavaignac przeciwstawił rządowemu projektowi własny projekt reformy podatkowej, opierający się na zasadzie postępowego i osobistego podatku dochodowego.

Minister skarbu Cochéry zwalczał ten projekt, przypominający w głównych zarysach radykalny projekt Dumera, a Méline z odrzucenia projektu zrobił kwestyę zaufania Izby.

Izba odrzuciła pierwszy zasadniczy artykuł projektu Cavaignaca 282 głosami przeciw 249, a więc większością 33 głosów.

Prawdopodobnie po przyjęciu czterech podatków bezpośrednich Izba odroczy się w przyszłym tygodniu.

Hawana, 17 lipca. Dowódca powstańców Maximo Gomez wydał proklamacyę, w której oświadcza, iż powstańcy nie złożą broni, dopóki Kuba nie będzie niezależną.

Zniesienie gimnazyum słowieńskiego w Cylei

Wiedeń, 17 lipca. *Fremdenblatt* dzisiejszy dowiadje się, iż w kwestyi słowieńsko-niemieckiego gimnazyum niższego w Cylei zapadła właśnie decyzya rządu. Wspomniane gimnazyum niższe, dla którego, jak wiadomo, reprezentacya rządu odmówiła kredytu, **przestanie istnieć z końcem bieżącego roku szkolnego**, to jest z końcem sierpnia, gdyż z pedagogiczno-dydaktycznych powodów wcześniejsze zamknięcie wydawało się w interesie uczniów niawłaściwem. Dla uczniów narodowości słowieńskiej postarano się prowizorycznie o to, aby złączeni w osobnych klasach gimnazyalnych, pobierali naukę przedmiotów z zakresu gimnazyum niższego.

Ostateczne uregulowanie kwestyi, w jaki sposób ma się na przyszłość uczynić zadość potrzebie słowieńsko-niemieckiej nauki gimnazyalnej, nastąpi podczas trwania prowizoryum — jest nadzieja, że nie bez porozumienia się obu narodowości w kraju — po rzeczowym i poważnym namyśle.

Dalej donosi *Fremdenblatt*, iż administracya szkolna nosi się z planem założenia szkoły weteryarskiej w Cylei, mającej służyć szczególniejszym interesom ekonomicznym tego kraju alpejskiego.

(Zniesienie paralelek słowieńskich w Cylei wywoła niechybnie w całej niezależnej prasie słowiańskiej powszechne oburzenie. W chwili, gdy skutkiem przypadkowej nieobecności posłów większości rządowej, w poprzednim parlamencie, odrzucono budżetową pozycyę na gimnazyum słowieńskie w Cylei, nie wysnuł rząd hr. Badeniego żadnych stąd dla siebie konsekwencyj. Rząd, szanujący swą powagę, powinien był albo w tej chwili ustąpić, albo z innych funduszów gimnazyum słowieńskie utrzymywać. Rząd hr. Badeniego dał też niedwuznacznie do poznania, że gimnazyum słowieńskie dalej utrzymywać będzie. Nagle dzisiaj zmienia gabinet swój zamiar. Jest to taktyka w konstytucyjnych państwach nigdzie nie praktykowana, a w tym wypadku tem bardziej gorsząca, że budżetowa pozycya cylejska przypadkowo tylko odrzuconą została przez poprzedni parlament, obradujący wśród zupełnie odmiennych stosunków politycznych od konjunktur w obecnym parlamencie. Niemiecką szkołą rolniczą nie zatka rząd gardła Słowieńcom! *Przyp. red.*)

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Berlin, 17 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż tajny radca dr Koch przybył onegdaj do Dares Selam.

Aussee, 17 lipca. Sekretarz stanu Bülow odjechał stąd wczoraj po południu.

Szczecin, 17 lipca. Wczoraj przed południem przybyło tutaj z Berlina kilku dostojników chińskich celem zwiedzenia warsztatów okrętowych towarzystwa „Vulkan“, gdzie budują się obecnie trzy chińskie okręty wojenne.

Paryż, 17 lipca. Prezydent Faure przyjął wczoraj przed południem prezydenta miasta Petersburga.

Paryż, 17-go lipca. *Agencya Havasa* donosi z Aten, że mocarstwa ustanowiły wysokość odszkodowania wojennego na cztery miliony funtów, oraz pozostawiły kwestyę uregulowania kapitulacyj bezpośredniemu porozumieniu się Grecyi z Turcyą, pod kontrolą Europy.

Madryt, 17 lipca. Z powodu nałożenia podatków miejskich w Secael Lamos, w prowincyi Ciudad-Real, przyszło do rozruchów. Ekscedenci napadli na ratusz i usiłowali go podpalić.

Sztokholm, 17 lipca. Minister finansów Wersäll podał się do dymisyi. Następcą jego będzie szef ekspedycyjny ministerstwa finansów Hans Hausson-Wachtmeister.

Konstantynopol, 17 lipca. W dzielnicach miasta, zamieszkałych przez chrześcijan, wzmocniono policyę; jedni twierdzą, że z powodu wzmagającego się rozdrażnienia wśród ludności mahometańskiej, inni zaś — że z powodu znalezienia bomb w tych dzielnicach.

Konstantynopol, 17 lipca. Po złożonych na ostatniem zgromadzeniu ambasadorów oświadczeniach tureckiego ministra spraw zewnętrznych, należy spodziewać się zawarcia pokoju już po kilku konferencyach; jednakże zajść mogą jeszcze trudności zarówno przy zawarciu pokoju, jakoteż przy przeprowadzeniu faktycznem jego warunków.

Sofia, 17 lipca. *Agence Balcanique* donosi, iż traktat handlowy między Rosyą a Bułgaryą podpisano 14 b. m.

Ateny, 17 lipca. Znów zaczyna okazywać się się wielkie niezadowolenie ludności z dynastyi. Zachodzi obawa, że jeżeliby ten stan rzeczy miał się przeciągać, przyjść może do bardzo poważnych konfliktów wewnętrznych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 17 lipca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	15
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	101	25
4% węgierska renta złota	122	65
4% węgierska renta koron.	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	952	—
Akcye kredytowe	368	25
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
2) marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	50
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 17 lipca. Ruble 126·62. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·50. Żyto na wiosnę 7·37. Pszenica na wiosnę 9·13. Owies na wiosnę 5·95.

Wiedeń, 17 lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 98·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·40; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·50; losy z 1854 na 250 złr. 158·50; losy z 1860 na 500 złr. 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 384·—; Landerbank na 200 złr. 239·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Oznajmienie
w sprawie święcenia Niedziel i Świąt uroczystych.

Podpisani kupcy i księgarze zobowiązują się w celu uszanowania przykazania Bożego: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*, magazynów swoich i księgarń w niedziele i święta uroczyste wcale nie otwierać, począwszy **od niedzieli dnia 1 sierpnia b. r.**, o czem Szanowną Publiczność niniejszem uwiadamiają.

W Krakowie, dnia 3 lipca 1897 r.

Spółka wydawnicza polska, podp. Matula, (w te dni nigdy nie otwiera).
Dr Władysław Miłkowski (w te dni nigdy nie otwiera).
Kazimierz Zajączkowski, skład artykułów dewocyjnych.
Bazar krajowy, Żywieckie fabryki sukna Stefana Kossutha i Sp.
Franciszek Cużydło.
M. Niemetz.
Ign. Rajal.
Stanisław Przybylski.
Katarzyna Okoniowa, skład nafty i lamp.
J. F. Fischer, skład papieru i przyborów piśmiennych.
Jan Fischer, Pałac Spiski.
Kutrzeba i Murczyński.
Bracia Bilewscy. 1219 2 8
Ferdynand Grigar.
Henryk Schwarz.
Ignacy Sobolewski.
Józef Neuwert i Syn, handel bławatny.
Kazimierz Niesiołowski, handel bławatny.
Jan Erker, skład lamp i nafty.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1131 48 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

UCZNIA

z ukończoną I. klasą gimn., przyjmie do praktyki handel 1243 1 0

Józefa Popiel i Spółka
w Nowym Sączu.



Odmłodzenie i przedłużenie życia

można osiągnąć przez noszenie słynnego krzyża Volty.

U osób noszących ciągle krzyż Volty pracuje krew i ustrój nerwowy normalnie, a zmysły zaostrzają się, co sprawia przyjemne zdrowie; siła ciała i ducha podnosi się, a przez to osięgnąć można zdrowy i szczęśliwy stan, a zarazem **przedłużenie dla bardzo wielu ludzi zbyt krótkiego życia.**

Wszystkim słabym radzimy usilnie noszenie zawsze krzyża Volty; wzmacnia on nerwy, odnawia krew i uznany jest on w całym świecie jako niezrównany środek w następujących chorobach: **w gośćcu i reumatyzmie, newralgii, osłabieniu nerwów, bezsenności, ziębnięciu rąk i nóg, hipochondryi, błednicy, astmie, paraliżu, kurczach, chorobie skórnej, hemoroidach, cierpieniach żołądka, influenzie, kaszlu, ogłuszeniu i szumie w uszach, bolach głowy i zębów i t. d.**

Mimowolna utrata siły żywotnej i osłabienie może być wyleczone przez ciągłe noszenie krzyża Volty.

Krzyż Volty jest elektrycznym słupkiem, którym każdy może kierować.

Liczne pochwały i uznania. Krzyż Volty otrzymałem, proszę jeszcze o przysłanie 2.

Kar. v. Fabrizii,
c. i k. generałmajor w Raab (na Węgrzech).

Otrzymałem elektryczne krzyże Volty, proszę jeszcze o 2.

Edward Scheuba,
c. k. radca rachunkowy w Lincu n D.

Cena sztuki 2 złr.

Po otrzymaniu złr. 2·20 (także w markach listowych) wysyłka opłacona i wolna od cła. Za zaliczką 20 ct. więcej. 1239 1 3

Siegfr. Feith, Berlin N. W. 23.

Franc. Cembronowicz,

majster szewski,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 9, pierwsze piętro,

przyjmuje wszelkie zamówienia na obuwie męskie i damskie, robiąc takowe z najlepszego materyału i na czas żądany — oraz przyjmuje **kalosze do reparacyi.** 1311 2 0

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 1131 7 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza **wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów** wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.

Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Ważne dla wyjeżdżających do kąpiel i dla pp. studentów!

Wypożyczalnia książek

J. Gumplowiczowej
Plac WW. Świętych, L. 8,
w Krakowie

Plac WW. Świętych, L. 8.

posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.

Wypożyczalnia otwarta od 8-mej zrana do 8-mej wieczorem bez przerwy.

Warunki abonamentu najprzystępniejsze!

Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 28 52

Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia dyskretnie** 1233 3 5

D. Kramer,
przez władzę autor. agencya
Budapeszt, Csokonay-útcza 10.

Do wynajęcia willa Dora w Zakopanem.

Mieszkania mniejsze i większe, tanio. Adres: **Biernacka, Zakopane, ulica Chałubińskiego.** 1242 2 4

Zmiana lokalu.

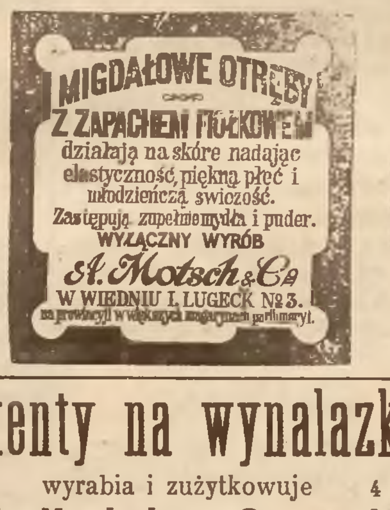
Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 lipca b. r. **przeniosłem moją piekarnię** z ulicy Siennej do lokalu pod zaszczytnie znaną firmą: 1232 2 4

A. Merkert,
ul. Szczepańska 5.

Usilnem mojem staraniem będzie jak dotąd, tak i nadal, doborowem pieczywem zadowolnić Szanownych moich odbiorców.

Kraków, dnia 15 lipca 1897 r.

Jakób Bałaban.



83 27 45

Patenty na wynalazki

1113 wyrabia i zużytkowuje 4 52

inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



618 24 25

Kubki do podróży

(sztuka 3 centy!)

Necessery podróżne.

Poduszki gumowe do wydymania: satynowe, pluszowe i skórzane.

Nowość! Japońskie podróżne poduszki kieszonkowe. **Nowość!**

Rzemyki do podróży.

Wanny i miednice gumowe do podróży.

Środki do kąpieli leczniczych.

Czepki i kapelusze do kąpieli.

Aparat, taśmy, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.

Przybory do golenia.

Perfumy, Wodę kolońską.

Toaletowe mydła, wodę i puder.

Środki kosmetyczne etc. etc.

Przybory toaletowe.

Plasterki na nagniotki „Wasmutha“ i „Meissnera“.

„Wattorin“
najnowszy środek na nagniotki.

Artykuły hirurgiczne i hygieniczne.

Papier do klosetów.

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Przybory do rybołostwa.

Hamaki dla dorosłych i dzieci.

„Lawn-Tennis“, krokiety, kule i kręgle.

Huśtawki.

Przyrząd gimnastyczny patentu **Largiadèr'a.**

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Balony i piłki gumowe

941 9 0 POLECAJĄ

Reim i Spół., Kraków

Linia A-B, Rynek 37.

Zakład wodoleczniczy, klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia.

JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska, Śląsk austryacki.

Stacya kolejowa (2 godziny od Krakowa), pocztowa i telegraficzna.

Lekarz kierownik: Dr Ludwik Jekeles,

były sekundaryusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu; były uczeń prymar. Opolskiego we Lwowie, tudzież prof. Krausa, Limbecka, Schanty, Winternitza, Hofmokla i t. d. i t. d. w Wiedniu.

Bliższych wyjaśnień udziela rządowy inspektor zdrojowy KarolForner. 824 20 25

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład Krondorfskiej wody szczawowej 456 11 26

Kraków, ulica Poselska, L. 15.

Rakiety od 3·90

Lawn Tennis

oryg. angielskie firmy

T. H. Ayres w Londynie 1023 13 0

dostać można jedynie

w Magazynie „Au Bon Marché“

FILIPA EILE

w Krakowie, Rynek główny 14,

telefon 119.

Rakiety od 3·90

Rakiety od 3·90

Rakiety od 3·90

REUTER & Co

w Wiedniu

Spółka komandytowa dla elektrycznych instalacyj

Generalna Reprezentacya dla Austro-Węgier:

Towarz. „Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft“ w Berlinie.

Elektryczne oświetlenie.

Elektryczne przenoszenie siły.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Adolf W. Schleyen, inżynier-elektrotechnik,
Lwów, Pasaż Hausmana 7. 424 11 28

FRANCISZEK JAN KWIZDA.

4 złote, 18 srebrn. medali, 30 dyplomów honor. i uznania.

c. i k. austryacko-węgierski i królewsko-rumuński nadworny dostawca.

w Korneuburgu pod Wiedniem. aptekarz obwodowy

Kwizdy płyn wzmocnienia
c. k. uprz. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów.

Kwizdy korneuburski proszek do paszy
weteryn.-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena 1/1 pudełka 70 ct, 1/2 pud. 35 ct.

Kwizdy maść na kopyta
dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. złr. 1.25.

Kwizdy kit na kopyta
sztuczny róg kopytowy, laska 80 ct.

Kwizdy maść krezolinowa
środek do ochrony kopyt, puszka 1/2 klg. złr. 1.10.

KWIZDY
patent. pęcinowe opaski gumowe





Patent. opaski wyrabia się koloru szarego, czarnego, brunatnego i białego w czworakiej wielkości na **lewe** i **prawe** nogi.

Dla pęciny mierzonej przez **a b**

o grubości	20—22 cm.	stos. wielkość	Nr.	1
„	22—24	„	„	2
„	24—27	„	„	3
„	27—30	„	„	4

Cena patent. opaski koloru **szarego** Nr. 1 **2** złr. **50** ct., Nr. 2 **2** złr. **70** ct., Nr. 3 **2** złr. **90** ct., Nr 4 **3** złr. **30** ct. Opaska **czarna, brunatna** i **biała**, bez względu na wielkość, kosztuje o **20** ct. więcej, niż szarej barwy.

103 6 8

Illustrowany katalog o patent **przyrządach ochronnych Kwizdy** z gumy na nogi koni za darmo i opłatnie.

Rok założenia 1853.

Co dzień wysyła pocztą główny skład:
apteka obwodowa w Korneuburgu.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 44 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** Mindl Tejchtel, **w Przemyślu:** M. Beglückter, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Żywcu:** J. Danko. 1177 12 19

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach **suchót**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influenzie. 793 10 10

Kąpiele mineralne, **zakład hydropatyczny z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** — Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.**



Tylko 6 złr. w. a.
kosztuje nowo wynaleziony

fotograficzny przyrząd „Edison“

najniezawodniejszy, najprostszy i najcenniejszy ze wszystkich dotąd znanych systemów.

„Edison“ daje najpewniejszą rękojmię za znakomite funkcyonowanie i najlepsze wyniki. Każdy bez poprzednich wiadomości może tym przyrządem fotografować znakomicie **Wobec sumiennego poręczenia nieudanie się fotografii jest niemożliwe.**

„Edison“ nadaje się do zdjęć momentalnych i czasowych, jest przeto niezbędnym dla turystów, malarzy, miłośników przyrody, jako też dla przebywających na wsi. **Przyrząd składany w eleganckiej kasetce** wraz z płytami, papierem do kopiowania, ciemną latarnią, maszyną do kopiowania, kąpielami i wszystkiemi przyborami fotograficznemi kosztuje **razem 6 złr.**, z dokładną, łatwą do pojęcia wskazówką.

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 12.
Wysyłka za zaliczką. 1122 4 6

Kapfenberg. — Styrya.

Fizykalno-dyetetyczne

Sanatorium Fürstenhof

Zakład naturalno-leczniczy.

Wspaniałe położenie. — Umiarkowane ceny.

Prospekty za darmo. 298 17 20

Właściciel **Piotr Schwarz.**

Atramenty Leonhardiego.



Znak ochronny. Prawnie chroniony.

Osobliwość: jedynie prawdziwy

Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkoł; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farbby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque
(do niszczenia atramentu).

Lak do pieczętowania i opłatki.

AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.

Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą. 472 8 13

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!

E. Bredt i Ska

w Ottynii
między Stanisławowem a Kołomyją.

Fabryka maszyn, kotłów parow. i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzeń dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu,
jako to dla

Rafineryj nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.

Dostarcza potrzebnych aparatów, maszyn i kotłów parowych, transmisyj, pomp, maszyn i narzędzi rolniczych.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:

Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kute konstrukcye, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.

Pierwszorzędne referencye i najlep. świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane. 1061 6 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.